Nro 579.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Sroda dnia 27 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Jenerał Dowódzca Gwardji Narodowéj miasta stołecznego Warszawy.

GWARDJO NARODOWA, OBYWATELE KOLLEDZY!

Z odczytania poniżéj zamieszczonéj odezwy Komitetu opiekującego się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa dowiecie się, że fundusze na opędzenie potrzeb i nędzy pozostałego w domach po najwaleczniejszych sieroctwa, (bo czyż takiemi nie są żony i dzieci po oddaleniu się na plac boju i sławy ojców familij), już wyczerpanemi zostały, i że może niejedna rodzina w chwili gdzie jéj głowa za ojczyznę krew przelewa, o głodzie gorzkie łzy niespokojności i niedostatku roni. Nie do was to, którzyście nieraz mężnym nieśli ochoczą pomoc, obszernie o dalsze oddanie się obywatelskiéj ludzkości przemawiać należy, byłoby to waszéj w tym względzie zasłudze krzywdę czynić; dość wam przedstawić potrzebę, jéj nagłość i zacność przedmiotu: a w tym celu dosłownie kommunikuję wam wyrazy komitetu:

Nro. 2002 w Warszawie d. 15 lipca r. 1831.

Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony rycerstwa, do JW. senatora wojewody jenerała dowódzcy gwardji narodowéj miasta stołecznego Warszawy, Antoniego hr. Ostrowskiego.

Kiedy święte hasło bytu, wolności i niepodległości ojczyzny do olbrzymiéj powołało walki wojowników polskich, pozostali w domowych zagrodach współziomkowie, pragnąc choć w części wywiązać się z długu wdzięczności narodowéj, zamierzyli nieść opiekę i wsparcie opuszczonym żonom i dzieciom walecznych; a zebrane przez utworzony w tym celu komitet ofiary, postawiły go w możności udzielenia pomocy przez czas sześciu miesięcy, 1631 rodzinom rycerzy. Ciąg ten przecież czasu wyczerpał fundusze komitetu tak, że dziś rodziny bohaterów którzy sławę imienia Polaka po całéj kuli ziemskiéj roznieśli, rodziny świętych ofiar w obronie ojczyzny poległych z nędzą i niedostakiem walczyć muszą. W tak smutném i bolesném dla serca każdego współziomka położeniu postanowił komitet udać się z prośbą o wsparcie do téj pięknéj instytucji która postanowieniu narodowemu stałe, na sile moralnéj oparte nadała istnienie, do Gwardji Narodowéj. Ta łączność ducha, to zjednoczenie myśli, działań i sił ku jednemu wielkiemu celowi, to bohaterstwo uczuć obywatela i żołnierza jakie Gwardja Narodowa stolicy bohaterskiemu wojsku narodowemu tyloliczne daje i dawała dowody, nowemi cnotami napiętnowane będą jeżeli ciż sami obywatele żołnierze, opiekuńcze podadzą dłonie sierotom, wdowom, dzieciom, żonom i poległych i walczących na polu sławy współbraci; jeżeli w dzieciach, jeżeli w rodzicach wypielęgnują ojczyźnie drogie szczepy bohaterów najpiękniejsze dla zmartwychwstałego narodu rokujące nadzieie.

Wszakże za natchnieniem i niezmordowaną gorliwością JW. Pana najpewniejsza swobód wolności, niepodległości narod u rękojmia, Gwardja Narodowa, tak silnie, tak sprężyście i co do siły moralnéj i fizycznéj rozwinięta, nowe w obliczu współziomków, w obliczu ludów wolnych Europy zjedna sobie poważanie, jeżeli wskrzesi narodowe Polakom cnoty, ludzkości i dobroczynności, jeżeli gorliwém niesieniem pomocy i wsparcia rodzinom walczących współbraci, w ich potomstwie nowe bohatérów ojczyznie przysposobi pokolenie. Miłość zaś i poważanie, jakiemi cała instytucja nieograniczoném zaufaniem ciebie szanowny dowódzco otacza, niemylną komitetowi rokuje nadzieję, że sam ku dopięciu tego świętego celu wymownym głosem swoim najgorliwiéj przyczynić się raczysz. Aby zaś ofiary dobrowolne ze strony obywateli żołnierzy na rzecz rodzin rycerzy walczących składane, zamierzonego doszły celu, uprasza komitet, aby ofiary przez członków gwardji narodowéj składane były na ręce komitetu obywatelskiego, który w tym celu wyznaczyć zechcesz. — Senator kasztelan prezydujący (podpisano) F. *Nakwaski*. — Sekretarz komitetu (podpisano) T. *Tokarski*.

Już tedy wiécie współobywatele, o jakie pomocy do przedziwnych serc waszych opiekuńczy komitet

kołacze, znoście ofiary w gotowiźnie, w fantach, wiktualach, w czém kto i o ile może. Każdy grosz na ubożuchnym jeszcze ale niemniéj świętym ołtarzu ojczyzny złożony, będzie miłym Temu Najwyższemu Panu, który podobne czyny, jako sam źródło nieskończonego miłosierdzia z lichwą odpłaci, a to w uwieńczeniu naydroższych zamiarów waszych, odzyskania lubéy Oyczyzny okupionéy przez Was krwią, ofiarą majątku i łzą boleści. Do zbierania ofiar wyznaczam komitet odbierczy złożony z następujących obywateli, dowódzców bataljonów, WWnych, majorów: Kruszewskiego, Kiełkiewicza, Tokarskiego, Śliwińskiego, Zdzitowieckiego, Ziółkowskiego, Smoczyńskiego, Eckerkunsta. Komitet ten sam sobie ułoży środek percypowania ofiar od kompanij; na każdy dar kwity sznurowe wydawać będzie i każdy szczegół zapisywać. Kończę raz jeszcze powtórzeniem téj niemylnéj nadziei, iż *Bóg za wasze męztwo, wytrwałość i miłosierdzie da wam pożądaną Polskę.*

Warszawa dnia 24 lipca 1831.

Antoni *Ostrowski*, senator wojewoda.

Izba poselska wybrała następujące osoby z grona swego: Do kommissji sejmowéj, do praw skarbowych na kommissarzów: 1) A. Biernackiego, b. M. P. i S., dep. Sieradzkiego. 2) J. Klimontowicza, dep. Augustowskiego. 3) A. Mazurkiewicza, dep. Zamojskiego. 4) T. Slaskiego, posła Kieleckiego. 5) J. hr. Rostworowskiego, posła Czerskiego. — Na zastępców: 1) W. Gawrońskiego, posła Kalwaryjskiego. 2) Morozewicza, posła Lubelskiego. 3) F. X. Godebskiego, posła Łuckiego. — Do kommissji sejmowéj, do praw cywilnych, kryminalnych i organicznych: Na kommisarzów: 1) F. Wołowskiego, dep. Warsz. 2) J. O. Szanieckiego, dep. Stobnickiego. 3) M. Chobrzyńskiego, posła Mławskiego. 4) J. Posturzyńskiego, dep. Radomskiego. 5) F. Rembowskiego, dep. Kaliskiego. — Na zastępców: 1) Turskiego, posła płockiego. 2) F. Gumowskiego, dep. Łukowskiego. 3) F. X. Sabbatyna, posła Olhopolskiego. — Do kommissji sejmowéj, do praw administracyjnych i przedmiotów dyplomatycznych: 1) G. hr. Małachowskiego, posła Szydłowieckiego, b. M. S. Z. 2) D. Krysińskiego, dep. War. 3) B. Niemojowskiego, posła Wartskiego. 4) F. Morawskiego, dep. Kaliskiego. 5) W. Zwierkowskiego, dep. Warsz. — Na zastępców: 1) K. Świdzińskiego, posła Opoczyńskiego. 2) Tymowskiego, posła Częstochowskiego. 3) J. Dembowskiego, dep. Płockiego.

ROZNE WIADOMOSCI.

Kiedy wojownicy nasi wchodzili do Siedlec, cała ludność naprzeciwko nim wyszła: rzucano kwiaty, ściskano się, rzewne wylewano łzy.

Wczoraj obecni w stolicy kolledzy i podwładni zmarłego na cholerę jenerała Jaraczewskiego, dawniéj dowódcy lubelskiego pułku Krakusów, przytomni byli odprawionemu na jego cześć żałobnemu nabożeństwu. — Umarł także na cholerę podpułkownik Zabielski.

W tych dniach wzmogła się cholera w Warszawie. W Węgrzech doszła do Pesztu. W Presburgu i Wiedniu, obawiają się téj choroby.

Nieprzyjaciel miał zająć wczoraj Kutno: najbardziéj rozciąga swoje siły ku granicy pruskiéj w Kaliskie. Forpoczty pod wieczór posuwają się, a kozactwo wybiega na wszystkie strony.

Gerstenzweig, przepędzony na drugą stronę Wkry, przez walecznego jenerała Turno, połączył się z Paszkiewiczem.

Wojska polskie, jak mówią, przed wkroczeniem do Prus, zrobiły akt protestacji przeciw połączeniu Polski z Rossją; dodając, że nie mając zamiaru uznania kiedykolwiek praw Rossji do Polski, woli wstąpić do Prus i przed Prusakami broń złożyć. Akt ten wszyscy officerowie podpisali.

Kozacy przejęli na trakcie Kaliskim jedną sztafetę i ujęli 4ch officerów jadących z Kalisza extra-pocztą.

Dzienniki angielskie i francuzkie zapewniają: że W. Xiężna rossyjska Helena, przywiozła od cesarza Mikołaja, Karolowi X do Anglji, znaczne summy pieniężne, i listy własnoręczne, obiecujące, ile będzie można, najprędzéj, pomoc, i nadzieję rychłego powrotu do Paryża.

Mówią że pod Raciążem zginął ze strony nieprzyjacielskiéj pułkownik artyllerji Korf. Myśmy 8 officerów w rannych i zabitych stracili.

Jenerał Giełgud, wyprawa na Litwę.

Wiadomości umieszczone w gazetach pruskich, o jenerale Giełgudzie, i o losach części korpusu, wyprawionego na Litwę, okryły stolicę, i naród cały, żałobą. Jest to druga już klęska, którą kraj na oddzielnych korpusach poniósł: klęska nader dotkliwa. Należy jednak być ostrożnym w dawaniu wiary wszystkim doniesieniom dzienników pruskich: zwłaszcza że od dwóch tygodni mieliśmy ostrzeżenie, iż przy zbliżającém się przesileniu politycznem, i nad-

chodzącym terminie otwarcia izb francuzkich, Rossja za pośrednictwem gazet pruskich, o Litwie najfałszywsze rozsiewać będzie baśnie, aby zamysły gabinetów sprzyjających Polsce zawiesić jeżeli nieodmienić: a tymczasem, użyć ostatnich wysileń. Jakoż, podane wiadomości o Giełgudzie i o Polskim korpusie Litewskim, jakoby z dnia 14 b. m. zdają się dla tego tylko ułożone, aby za dni 9 to jest na dzień 23, na dzień otwarcia izb francuzkich, do Paryża, dojść mogły. Mówiono wczoraj w Warszawie, iż przybył od korpusu litewskiego officer nazwiskiem Wolmer, który cały korpus dnia 16 b. m. opuścił w Kiejdanach, i o żadnéj klęsce nie miał wiadomości. Pogłoski téj nie mieliśmy jeszcze sposobności sprawdzić; to tylko po bliższem zainformowaniu się, zapewniamy, że Rząd Narodowy, nie odebrał żadnéj wiadomości w téj mierze: a Wódz Naczelny dostał, mniéj znaczące, i bardzo podejrzane listy. Jakkolwiekbądź, niepowinniśmy się łudzić próżną nadzieją: w naszém położeniu potrzeba gotowym być, na wszystko. Już przyuczyliśmy się widzieć z bliska, najgroźsze niebezpieczeństwa; zawsze stawialiśmy im mężkie czoło: to męztwo, i nieugięta determinacja, nieopuści nas do końca. Korpus litewski w trudnych bardzo był okolicznościach: nie miał ammunicji, zapasów: party był przemagającą siłą: jenerał Giełgud nie miał potrzebnych ani wiadomości ani energji: odebranie mu dowództwa mogło zaprowadzić nieporozumienia, a ztąd niezgoda, niejedność w działaniu, i starganie wspólnéj siły. Jeśliby wszystkie nieszczęśliwe doniesienia sprawdzić się miały, pozostał jeszcze na Litwie Dembiński i Sierakowski z korpusem 5000 ludzi, i około 10 armat: trwa jeszcze powstanie i jeszcze nieprzyjaciel zadrży przed polską lancą i bagnetem w tamtych okolicach. Na Polesiu powstańcy bardzo się wzmagają, a może być pomiędzy nimi, a naszém wojskiem w Litwie otwarta kommunikacja. Czekajmy cierpliwi i spokojni. Kto postanowił raz: „umrzeć lub zwyciężyć" ten nie zna już obawy.

Uwaga co do sposobu świdrowania kanałów w działach. — Będąc razy kilka w tokarni fabryki dział, powziąłem uwagę: czyby nie lepiej było, gdyby zamiast szrub do przyciskania swidrów wiercących kanały, przyrządzony został u góry ciężar wagą swą posuwający te swidry. Ciężar ten w sposób klinowy party, mogłby z dwóch stron na dwa działa posuwać dwa swidry. Tym sposobem swidry same regularnie posuwałyby się; kanały byłyby gładko wywiercone na około, umniejszyłaby się potrzeba nieustannego dozoru przy szrubach, a możeby i robota poszła sporzéj. Jest to tylko myśl, która zostawuje się do rozważenia w praktyce. Polak.

(N.) Z prawdziwą przyjemnością dowiadują się wielbiciele słuszności, iż pułkownik Muchowski, dowódzca brygady w dywizji 1éj piechoty ma zostać jenerałem. Mąż ten znany oddawna z patrjotyzmu, nadzwyczajnéj odwagi i doświadczenia wojskowego, ma silną w opinji za sobą rękojmię. Oby takim tylko ludziom udzielano tę znakomitą dostojność, a niewidzielibyśmy tych uchybień, w których tyle cierpią nasza ojczyzna, nasze wojska, a nawet sława.

(N.) Jawność jest a przynajmniéj być powinna dziś naszém godłem zbawienia. Tak wszyscy powtarzamy a niewszyscy przestrzegamy. Już od niejakiego czasu dają się słyszeć głosy przeciwko Naczelnemu Wodzowi, o zwłokę, o tracenie czasu bezużytecznie. A czemuż z szanownych planistów, ktoś nieotworzył swych myśli Naczelnemu Wodzowi? Po co szemranie po kątach. Po co rozsiewanie trwogi, między wojskiem i ludem?—Zdarzenie jakie spotkało jenerała Giełguda, dało powód do żywszych rozpraw w towarzystwach o obecnych okolicznościach. Między innemi zarzucają Wodzowi oziębłość w dzisiejszém działaniu, niewyexekwowanie dokładnie planu do bitwy pod Wawrem, do wyprawy pod Tykocin. Czemuż nam niepowiedzą, czyje to były plany, i czemu nie zapytają otwarcie naszego Wodza, dla jakich powodów niewyexekwował tych planów? Łańcuch

czynów od 1go kwietnia, aż do bitwy pod Ostrołęką, jest rękojmią dla nas męztwa, odwagi, i rozsądnych rozporządzeń w wyprawach przez niego dokonanych. Pogardzenie niebezpieczeństwami dla sprawy ojczyzny, zapewnia nas o jego uczuciach. Jednakowoż z boleścią serca dowiedziałem się w domu jednego z członków Rządu Narodowego, u tego, którego głos publiczny wyniósł na stopień dzisiejszego znaczenia: „że Skrzynecki ozięble działa, że po bitwie pod Ostrołęką, przeniósł się na Pragę, z Pragi pod Blachę, daléj na Czyste, i nic więcéj nie robił, jak intrygował: że wypadek z Giełgudem może dać hasło, do podobnie smutnych scen z naszemi naczelnikami.“ Giełgud przeszedłszy Giełgudyszki, niczém więcéj nie był jak Giełgudem. Zbieg okoliczności zrobił go posłańcem do Litwy. Nam zaś dosyć wskazać przestrzeń od Warszawy do Siedlec, Tykocina lub Ostrołęki, ażeby wiedzieć czém jest Skrzynecki. Jakkolwiekbądź, same przez się gadaniny, mogłyby być uważane za nierozsądek nieukontentowanych, lub złych chęci ludzi; lecz słowa w podobnych wyrzutach wyrzeczone u Pana L. członka rządu, posiadającego opinją i przez niego powtarzane, mogą zrodzić dla nas mniéj pochlebne wypadki. Za co z tąż samą myślą nie wynurzyć się przed naczelnym wodzem, jak na członka rządu, jak na obywatela kochającego ojczyznę przystało. Możeby wtenczas Naczelny Wódz wyjaśnił, że jego postępowanie wynika z osnowy okoliczności, a wtenczas tak rozsądne zbliżenie zdań i wzajemnych uwag, naprowadziłoby na drogę pożądanéj jedności, nierozprzestrzeniając między ludźmi bez zdania, bez znajomości rzeczy i okoliczności, jakiejś trwogi, lub niechęci. Jeżeli istotnie jenerałowie J......, Str... i Ł. nie mają opinji za sobą, bardzobyśmy byli wdzięczni Panu L. którego dotąd uwielbiamy, ażeby ostrzegł o tém Naczelnego Wodza, ale nie obwiniać go za nich zaocznie, i dawać powód do rozsiewania nieufności, przeciwko temu, który tak świetne nam otworzył nadzieje; tego pragnie naród, całe wojsko i ja z niemi. — Kaź. *Myszkiewicz*, porucznik z 4 pułku strzel. pieszych.

P. S. W chwili oddania do druku, redaktor pokazał mi artykuł w numerze wczorajszym, iż w tém względzie Naczelnego Wodza z członkami Rządu Narodowego zaszło porozumienie: przeczytałem i rzekłem: „niech się jeszcze otwarciéj naradzą i porozumieją.“ K. M.

(N.) Cholera ten tak zjadliwy wyziew północy ślepo swoje zagarniając ofiary, porozumienie: ła nasz kraj prawdziwego obywatela, wojsko doświadczonego i wytrawnego żołnierza, żonę tak sprawiedliwie ukochanego męża, krewnych nakoniec i znajomych, przyjaciela, na którego śmiało w każdym czasie rachować mogli, w osobie Adama Jaraczewskiego dowódcy brygady jazdy, który po dwunasto-godzinnéj słabości dnia 22 b. m. zakończył życie. Strawiwszy z nim dwadzieścia kilka lat w tylu rozlicznych zdarzeniach, więcéj niż ktokolwiek nauczyłem się cenić tę szlachetność duszy, tę prawość charakteru, tę nakoniec słodycz w pożyciu, która tak uprzyjemniała wszystkie z nim stosunki. Donosząc o téj stracie wszystkim jego przyjaciołom, pewny jestem, że dzielić będą ze mną żal niczém innem ukoić się niedający jak myślą, że Jaraczewski skończył, walcząc za ojczyznę. Tomasz *Łubieński.*

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.